

# MŁOT

**WARUNKI PRENUMERATY:**

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką.  
Cena 10-ru w Mińsku 50 k.,  
na dworcach kolejowych i poza  
Mińskiem 60 kop.

**ADRES REDAKCJI:**

Mińsk, hotel „Europa” pokój  
№ 50. Otwarta od g. 12—2 po poł.  
i od 5—6 wiecz. Filja Administracji  
w Moskwie: Chlebny zaut. 21, róg  
Rzewskiego, w Piotrogradzie: Tro-  
icka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego Komitetu K. P. L. i B.

Rok I. Nr. 134 (122)

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Wtorek, 8 Lipca 1919 r.

**Do broni—robotniku polski!**

Bandy białogwardzistów polskich usiłują zagarnąć Czerwony Mińsk, aby w nim krwawą łaźnię sprawić proletarjatowi.

Na bagnietach swoich niosą legjoniści mord, nędzę i pożogę.

Chuliganeria polska szykuje pogrom ludności żydowskiej.

Pod broń, do szeregów Czerwonej Armji!

Spotkajmy wroga, jak na rewolucjonistów przystało.

Starczy nam kul i granatów, aby odpędzić go od Mińska i raz na zawsze udaremnić jego zbójckie napady.

## Forsowanie natarcia.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że wróg nasz postanowił przejść od chwilowego zacisza do forsownego natarcia.

Ostatnie wiadomości potwierdzają całkowicie słuszność naszego poglądu.

Jest rzeczą całkiem zrozumiałą, że bandy białogwardzistów polskich wolą uprzędzić naszą ofensywę, niż czekać na atak z naszej strony.

Stara to, sięgająca jeszcze czasów Napoleona, taktyka strategiczna. Dziś w okresie wojny domowej, która z wielkich walk pozycyjnych zamieniła się na wojnę polową, taktyka ta znajduje całkowite zastosowanie.

Upzędzić cios przeciwnika, to jednocześnie ująć inicjatywę działań w swoje ręce, to wyzyskać sytuację na swoją korzyść.

Armja Piłsudskiego rozpoczęła początkowo natarcie w kierunku Wilejki i Mołodeczna.

Dzisiaj ofensywa jej odbywa się z paru naraz stron: na Dźwińsk, Połock i głównie Mińsk. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wróg nasz dąży do zajęcia Mińska nie tyle uderzeniem czołowym, ile opasaniem z dwóch stron. Musimy się mieć na baczności. Musimy baczność zwrócić uwagę na wszystkie uczestki frontu.

Bój rozpoczyna się na całym froncie. Wróg przetrzeć coraz większe siły, których lekceważyć nam nie wolno. Według informacji wywiadowczych udział w kampanji legjonowej na białoruskim froncie biorą podobno również oddziały Hallera.

Plan przeciwnika jest całkiem jasny. Polega on, jak trąbia o tym mówcy socjalpatryjotyczni i pismacy burżuazyjni w Warszawie i w Wilnie na zajęciu linii Dźwina—Bereżyna.

W dalszym ciągu chodzi

o przerzucenie skrzydeł wojsk Piłsudskiego i kontrrewolucji polskiej w kierunku Dienikina i Judienicza, o stworzenie połączonego frontu kozacko-polsko-estońsko-finlandzkiego, któryby od południa do dalekiej północy stalowemi kleszczami ścisnął Rosję Rewolucyjną na Zachodzie.

A że czas i wypadki w Europie naglą do pośpiechu, więc dlatego wróg z coraz większą forsą rozwija ofensywę. Czuje on na tyłach swoich potęgający się z dnia na dzień pożar rewolucji międzynarodowej, czuje, że nie ma ani chwili do stracenia, że jutro może już być zapóźno.

Trza więc ratować sytuację, zaczynając od forsownego duszenia tego pożaru w Rosji, skąd iskry rewolucyjne rozsypują się na świat cały.

Zadanie to jednak ponad siły imperjalizmu polskiego. Na nie się nie zdadzą jego tupet młodzieńczy i chwilowe sukcesy. Najjaśniejsza Rzeczpospolita nie może sprostać ogromowi tych zadań kontrre-

wolucyjnych, które wiozła na jej barki koalicja. Robotnik Białorusi będzie do upadłego walczył z najazdem kontrrewolucji polskiej. Chłop białoruski będzie bronić każdej pędzi ziemi przed obszarnikami polskimi. Kością w gardle staną Najjaśniejszej Rzeczpospolitej nowe zabory. Bokiem jej wylizają zbójckie gwałty żołdactwa.

A dalszy pochód imperjalizmu polskiego na Wschód—szlakiem Batorych i Zygmunatów—to droga do nieuniknionej mogiły.

Rewolucyjna Rosja, która w przeciągu paru tygodni dała sobie radę z hordami Koczłaka na Wschodzie, potrafi znaleźć dość sił, aby zbójckim harcom kontrrewolucji polskiej położyć kres na Zachodzie.

A przez ten czas obowiązkiem naszym tutaj na Białorusi—wstrzymywać zwycięski pochód wroga i na ataki jego odpowiadać kontratakami, biorąc tam, gdzie można i gdzie siły nasze pozwalają, inicjatywę działań w swoje ręce.

## Etapy do zwycięstwa.

Po Berlinie, Bramie, Monachium Noske odniósł jeszcze jedno „zwycięstwo”. Radjo nauenskie obwieściło całemu światu o zajęciu Hamburga przez wojska rządowe, znajdujące się w takiej ilości, że o porażce zbrojnym mowy być nie mogło. Ile tam padło na ulicach ołtarzy, radjo przemilcza. Ale znamy przecież obyczaje sławnej gwardji „robotnika i socjalisty” Noskego, aby móc twierdzić, że po trupach spartakusowców weszli do Hamburga najemni rycerze, kapitał. Weszli, by przed złotą międzynarodówką reakcji europejskiej zaświadczyć, że burżuazja niemiecka mimo kopnięć wersalskich potrafi dochować wierności interesom świata kapitalistycznego; że ma jeszcze dość siły, aby stłumić pożar wojny domowej w Niemczech i że Clemenceau znalazł sobie wiernego kantrata w „socjalście” Bauerze.

Czy tylko długo przyjaźń ta potrwala? Czy każda taka porażka nie jest krokiem naprzód do zwycięstwa rewolucji Komunistycznej w Niemczech? i czy ada się zdychającemu imperjizmowi niemieckiemu poprawić swą reputację, podnieść swą godność, zmartwychwstać na grzbiecie własnego proletariatu? Przedmżyć swój żywot na stosach trupów robotniczych? Dotychczasowy przebieg wypadków w Niemczech wskazuje na to, że sielanka sługusów niemieckich z kontrrewolucją anglofrancuską nie długo potrwali już może.

W potężnym niegdyś gmachu kapitalizmu niemieckiego wojna poczyniła wielki wyłom. Im potężniejszy był ten gmach na początku wojny, tym wyraźniej ujawnił się antagonizm klasowy w społeczeństwie niemieckim po czteroletniej bachanalji imperjalistycznej.

Po upadku kacerysty, burżuazja postanowiła bronić ustroju kapitalistycznego za wszelką cenę. Pierwszym zadaniem było pod pozorem dokonanego przewrotu zachować całość i nietykalność kapitalistycznego aparatu państwowego. W tym dziele jej pomagała i pomaga nadal zgraja szajdemanow-

ców niemieckich. Konstytuanta wejmarska, jako sztab kontrrewolucji niemieckiej miała być gwarancją tej nietykalności, która obecnie służy do walki z rewolucją ma później wzmocnić dyktaturę giełdjarzy, fabrykantów i obszarników.

Takimi mrzonkami burżuazja niemiecka może się ludzi tylko dzięki temu, że proletariatu prowadzi z nią walkę w nader ciężkich warunkach. W Rosji ogromna przestrzeń państwa umożliwiała proletariatu wszelkie manewry strategiczno-polityczne. Było dość miejsca, by się cofać „dalepszego osłokunaprzód”. W Niemczech zaś tych warunków niema. Gęsta sieć kolejowa umożliwia przerzucanie białych chorągiew z jednego miejsca na drugie. Wówczas, gdy w Rosji słaby burżuazyjny aparat państwowy został rozbity odrazu, w Niemczech proces ten odbywa się stopniowo. A jednak pomimo wysiłków burżuazji i jej pachołków, aparat ten gnije się, pęka pod niestającymi ciosami komunistów. „Zwycięstwo” nad Hamburgiem, jednym z najpoważniejszych ośrodków przemysłowo-handlowych Niemiec jest również jednym z takich ciosów. Zajęcie miasta przez wojska Noskego nie oznacza podporządkowania sił wytwórczych Hamburga interesom kapitalu niemieckiego, lecz zamarcie tego ośrodka na czas rządów burżuazyjnych. Żywiłowy ruch strajkowy na kolejach niemieckich jest nowym ciosem, osłabiającym siły kontrrewolucji niemieckiej. A przez ten czas, gdy Noske przerzucać będzie musiał swe bandy z jednego miejsca na drugie, ruch rewolucyjny w Niemczech zdola się zaspłócić, zcentralizować. Proces ten będzie tym szybciej zachodził im rozpaczliwiej Bauer i Noske tłumić będą rewolucję.

Hamburg to jeszcze jeden etap do zwycięstwa.

„Hamburg umarł — niech żyje Hamburg” — powiada międzynarodowy proletariatu rewolucyjny.

I. Zbiniewicz.

## W sprawie unarodowienia drobnego handlu.

Niesłychanie ciężka wojna, którą przeżyliśmy i przeżywamy, zrujnowała doszczętnie gospodarkę ekonomiczną wszystkich państw w Europie. Wówczas, gdy kapitaliści osiągnęli na wojnie bajonkie zyski — szerokie masy ludu pracującego pogryzły się w niesłychaną nędzę. Głód morderca hula wszechwładnie po całym niemal świecie.

Przeżywa głód i republika sowiecka. Głodu uniknąć nie możemy, ponieważ spada na nasze bary,

prócz skutków kapitalistycznej wojny — jeszcze zacięła blokada międzynarodowy dowych rozbójników imperjalistycznych.

Z szatańskim wyrafinowaniem radzioby oni pozbawić nas nie tylko produktów żywnościowych i fabrykatów — lecz nawet powietrza i słońca.

Najtrudniejsze nam będą najbliższe 2—3 tygodnie dzielące nas od nowego urzędaju. Musimy wyteżyć wszystkie siły, aby ten okres przeżyć i uniknąć śmierci głodowej. Mu-

simy jednak trzeźwo patrzeć na rzeczy i uświadomić sobie, że nie dlatego przeżywamy głód, iż dotychczas, gdzieśgdzie po sklepach sprzedają po wygórowanej cenie białe bułki, że ukazują się w wolnej sprzedaży chleb, jaja, masło.

Wśród niektórych naszych towarzyszy partyjnych utarło się przekonanie, że w razie absolutnego zakazania wolnej sprzedaży, kwestja żywnościowa znacznieby się poprawiła. Niektórzy towarzysze pozwalają sobie uciekać się wprost do demagogicznych twierdzeń, że mielibyśmy wszystkiego podoostatkiem, nasza armja byłaby należycie zapatrzona w jedzenie i obuwie, gdybyśmy się nie obawiali zabrać u spekulantów i drobnej burżuazji wszystkiego, co posiadają.

Świadczy to tylko o lekkomyślnym traktowaniu sprawy. Że u drobnych spekulantów-handlarzy są pewne zapasy nikt temu nie zaprzeczy, jednak rekwizycja sprawy nie rozwiąże. Zakurzeniem bułkami, zebraniami na rogach ulic u przekupniów, nie nakarmimy jednej kompanji żołnierzy, a wywołalibyśmy tylko popłoch na rynku.

Rezultat byłby jedynie, ten że produktu jeszcze bardziej by zakonspirowano i pobieranoby za nie jeszcze większe ceny, sprzedając potajemnie. Przykłady tego widziliśmy w Pskowie i Dynaburgu, gdzie władze sowieckie próbowały odrazu unarodowić drobną handel. Nacza polityka żywnościowa winna być budowaną od podstaw. Metody „rewolucyjne” nie wiele tu pomogą. Musimy zorganizować dostawę ze wsi w ten sposób, żeby artykuły żywnościowe od rolnika trafiałyby

wprost do naszych organów apro wizacyjnych. Trzeba polegować naszą robotę w unarodowionych majątkach — tych sowieckich fabrykach chleba. Niezawodnie wszystko to w swoim czasie zrobione zostanie — jednak przejdzie jeszcze sporo czasu i pochłonie to wiele energii.

Obecnie zaś, szczególnie w pasie przyfrontowym musimy w pewnej mierze tolerować wolny drobny handel jako zło nieuniknione. Drobny spekulant w nadziei zysku rozwija olbrzymią energję i otrzymuje produkty z takich rąk, z jakich władzy sowieckiej dostać nie sposób. Przewozi je masowo z za linii demarkacyjnej. Przy unarodowieniu zaś handlu, musielibyśmy pewną część tych handlowców przyjąć na służbę sowiecką, oni zaś, pobierając tylko pensję, nie rozwinięliby i dziesiątej części tej energii i umiejętności, które wykazują pracując „dla siebie”. Niestety, uczciwych pracowników brak nam wielki, a do unarodowionego handlu potrzebowalibyśmy ich dużo.

Trzeba o tem wszystkim pamiętać tym towarzyszom, którzy noszą się z gotową receptą zapobiegnięcia głodowi przez unarodowienie drobnego handlu. Należy być bardzo ostrożnym przy omawianiu tych spraw w kołach mniej świadomych czerwonoarmistów i robotników.

Wolny handel tolerujemy chwilowo jako zło nieuniknione. Musimy jednak domagać się zakazu sprzedawania lodów, ciastek i innych smakołyków, których w czasach głodu nikt jadać niema prawa.

R. Muklewicz.

## Protest przeciw gwałtom władz polskich nad wygnańcami i zabronieniu powrotu ich do kraju.

Radjodepesza Ludowego Komisarjatu spraw zewnętrznych.  
2 lipca 1919 roku.

Do ministra spraw zewnętrznych w Warszawie.

Niezależnie od ogólnych stosunków panujących pomiędzy rządem Polskim i Rosyjskim Rząd Rad, ostatni dążył do zawarcia umowy z rządem polskim w sprawie powrotu do Polski, znajdujących się jeszcze w Rosji mas wygnańców.

Nawet w chwili wyjazdów z Moskwy p. Aleksandra Więckowskiego, Ludowy Komisarjat zakomunikował, że rząd Rad jest za tym, aby nadal prowadzić pertraktacje w kwestji powrotu do kraju wygnańców, drogą wymiany radjodepesz, aby dopiąć ostatecznie konkretnych rezultatów.

Jednakże rząd polski, ten rząd, który zdawałoby się, powinien być

obroncą praw wygnańców polskich w Rosji, stale uniemożliwiał organizację powrotu ich do kraju.

I obecnie, gdy setki tysięcy polaków, którzy lat kilka spędzili na obozyźnie daleko od stron rodzinnych zebrały się przy demarkacyjnej linii, oczekując chwili, gdy daną im będzie możność powrotu do domu, rząd polski znówu odmawia zakończenia, według umowy naszej, organizacji dalszej podróży tych wygnańców.

Lecz najbardziej niezrozumiałym jest to, że gdy ktokolwiek z wygnańców zdecydował się sam przejść granicę i odbywać podróż dalszą po terytorjum okupowanym przez rząd polski — jego agenci i żołnierze, dopuszczają się względem nich najohydniejszych gwałtów, grabieży, różnych bezcelestw, nie wykluczając zabójstw i w większości wypadków zmuszają ich wracać z powrotem, gdzie udają się oni o pomoc i obronę do Rządu Rad.

Dochozące do nas wiadomości, o stosunku agentów i żołnierzy rządu polskiego do wygnańców stwarzają sytuację niedającą się wprost opisać. Grabieże i różnego rodzaju ekcesy, których dopuszczają

ją się nawet w stosunku do żon i dzieci wygnańców, stosowane są systematycznie. Wygnańcy, którzy nie zostali zabici przez Polaków, wracają do nas nawnógoli, obdarci ze wszystkiego, co mieli, przeważnie pobici, i po przeniesieniu różnych mąk. Odbierają od wygnańców wszystkie oszczędności, zachowane na powrót i dochodzi do tego, że wygnańcy uważają się za szczęśliwych, jeżeli zostali tylko pobici.

Rosyjski Rząd Rad uważa za swój obowiązek uroczyście protestować przeciw tym niedającym się opisać działaniom rządu polskiego i jego agentów i zastrzedz się, że taki stosunek nadal jest niedopuszczalnym.

Ludowy Komisarz  
Spraw zewnętrznych.  
Czyżeris.

## Dookoła polski.

### Dawny agent caratu w kon-szachach z rządem polskim.

„Przegląd Wieczorny” z dn. 27 czerwca r. b. donosi z doskonale poinformowanego źródła, że p. Akajomow, który za czasów moskwiewskich łączył jak wiadomo 2 godności, jako to: redaktora „Warszawskiego Dniownika” i gazety „Politycznej”, przebywa obecnie w Warszawie w charakterze członka misji dyplomatycznej atamana kozaków dońskich gen. Bogajewskiego.

Miejsa ta, na której czele stoi kapitan Waaljew, wylegitymowała się dokumentami dyplomatycznymi, p. Akajomow zaś miał ponadto — jak się wykazało w czasie jego wizyty u komisarza nadzwyczajnego p. Fr. Anusza — paszport wizowany przez misję francuską w Jekaterynodarze.

Wobec tego było wręcz niemożliwym zakwestjonować pobyt p. Akajomowa w Warszawie, atoli p. Anusz w porozumieniu z władzami przełożonymi ograniczył pozwolenie dane p. Akajomowi na przeciąg 3 miesięcy t. j. do 17 czerwca b. r.

Wiadomość powyższa rzuca jasne światło na politykę rządu polskiego i podejrzane stosunki, jakie utrzymuje on ze wszelkimi siłami reakcji i kontrrewolucji.

### Strejki rolne w Siedleckim.

„Przegląd Wieczorny” z dnia 27 czerwca donosi: W powiecie siedleckim wybuchły strejki rolne, które dotąd noszą charakter spokojny.

Władze miejscowe mniemają że strejk wybuchł na tle politycznym i niema nic wspólnego z poprawą bytu robotników rolnych.

Zarządzone zostały wszelkie kroki, aby bezrobocie to nie wpłynęło niejednemu na wynik zbiorów tegorocznych.

### Strejki stróżów w Lublinie.

„Przegląd Wieczorny” z dn. 27 czerwca donosi: od 2-oh dni trwa strejk stróżów, którzy domagają się dodatku aprowizacyjnego.

### Warszwska Rada Delegatów Robotniczych.

26 w teatrze Kamińskiego przy ul. Oboznej odbyło się zebranie plenarne Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych.

Przybyło na zebranie 450 delegatów, w tej liczbie 73 pepesowców.

Obrady zagał przedstawiciel P. P. S. (opozycji), który wyraził żal, iż część delegatów, należąca do prawicy P. P. S. wycofała się z Rady, nie pytając o zdanie swoich wyborców.

Mówca nie wątpi, że niebawem Rada znowu obradować będzie w komplecie.

### Strajk w fabrykach wojskowych.

Następnie — jednogłośnie wybrano prezydium komitetu wykonawczego i przystąpiono do rozpraw nad sprawą strajku w fabrykach wojskowych.

Od 10 dni w 19 fabrykach strajkuje około 9 tys. rob. którzy żądają podwyżki płacy, nie przyjmowania ani wydalania bez zgody komitetów fabrycznych oraz uznania Rady Delegatów Robotniczych za jedyną przedstawicielkę robotników.

Przedstawiciele poszczególnych fabryk i fachów oświadczyli, iż czynnie poprą strajkujących.

Rada uchwaliła całkowicie poprzeć ich żądania i poleciła Komitetowi Wykonawczemu przedsięwziąć odpowiednie kroki.

### Odszkodowanie dla poborowych.

Poborowi z robót publicznych domagają się odszkodowania, którego im odmówiono; byli w klubie postów socjalistycznych, byli u marszałka sejmu — ale bez skutku.

Zwrócili się do Rady Del. Robotniczych, która obiecała poparcie ich żądań.

(Okazało się z rozpraw, że robotnicy z robót publicznych w ogólnej liczbie 42 tys. wystawili żądanie podwyższek. Na odpowiedź czekać będą do poniedziałku).

### Rozbijanie Rad.

Wreszcie przedstawiciel opozycji P. P. S. referował sprawę rozbijania Rad przez tworzenie Rad partyjnych. Projekt rozbijania wyzedł od żywciołów prawicowych, które opanowały Radę naczelną partji. Mówca uważa, że jedność Rad jest warunkiem nieodzownym. Na tym stanowisku stał ostatni zjazd P.P.S., którego uchwały władze partyjne pogwałciły. Rada Del. Rob. musi się zwrócić do fabryk, których przedstawiciele niema na zebraniu, by drogą ponownych wyborów dały wyraz swej opinji — czy chcą Rad wspólnych, obejmujących ogół ro-

botników, czy też Rad partyjnych (Mówcy zgotowano gorącą owację).

W tym duchu przemawiali przedstawiciele komunistów, partji żydowskich i szeregu fabryk.

Na wniosek komitetu wykonawczego uchwalono rezolucję następującą:

Zgodnie z uchwałami szeregu wieców robotniczych w Warszawie W. R. D. R. potępił wszelkie próby rozbijania Rad pod pozorem budowania Rad partyjnych lub i deracyjnych i potwierdza swe zasadnicze stanowisko, iż Rady powinny obejmować cały proletarijat kraju bez różnicy przynależności partyjnej lub narodowości.

„Wobec tego, iż część delegatów z prawicy P. P. S. wyszła z ogólnej Rady Warszawskiej w celu ukonstytuowania się w Radę partyjną, plenium W. R. D. R. postanawia odwołać się w tej sprawie do ogółu robotniczego Warszawy i w tym celu poleca Komitetowi Wykonawczemu przeprowadzenie nowych wyborów do Rady D. R. przede wszystkim w tych fabrykach i związkach zawodowych, przedstawiciele których samowolnie, nie pytając swych wyborców opuścili ogólną Radę.

„Plenium stwierdza, że W. R. D. R. obejmując przeważającą większość delegatów, pozostaje przedstawicielką proletarijatu warszawskiego”.

Wszystkie uchwały zredagowane za wspólnym porozumieniem wszystkich frakcji Rady przeszły jednogłośnie.

## Kronika.

— Walka z bandytyzmem i kontrrewolucją Z postanowienia Nadzwyczajnej Komisji do walki z kontrrewolucją, sabotażem i spekulacją Republiki Rad Litwy i Białorusi zostali rozstrzelani w dniach 3 i 5 ego lipca:

- 1) Jelec Ludwik — jako czynny członek organizacji białogwardystów za udział w zerwaniu mostu na rzece Plissie.
  - 2) Melniczenkow Maksymiljan — za bandytyzm i zbrojne grabieże.
  - 3) Czerniawski Józef — za szpiegostwo, organizację białej bandy w Mińsku, za udział w warszawskiej kontrrewolucyjnej organizacji, celem której jest zrywanie mostów.
  - 4) Szwaro Adam — za należenie do kontrrewolucyjnej organizacji i kradzież żywności, należącej do Czerwonej Armji.
  - 5) Goldin Salomon — za spekulację sacharyną.
  - 6) Makarewicz Aleksander — za dezercję i kradzież pieniędzy ludowych podczas rozbięcia band Petliurowskich z kasy w m. Sarnach.
- 16 ludzi z band „zielonych” za opór zbrojny:

- 7) Alehimowicz Feliks,
- 8) Rymdenok Ilja,
- 9) Kożyn Aleksander,
- 10) Kondrat Włodzimierz,
- 11) Łotylenok Michaił,
- 12) Cyczyn Tadeusz,
- 13) Szuniewicz Henryk,
- 14) Czerniawski Piotr,
- 15) Stankiewicz Wiktor,
- 16) Panczonok Wiktor,
- 17) Arlakiewicz Paweł,
- 18) Remkiewicz Adolf,
- 19) Kotowicz Bonifacy,
- 20) Rodok Ignacy,
- 21) Antonienok Filip,
- 22) Bezpalczenko Piotr,
- 23) Ruderman Chonon,
- 24) Grynszfeld Abram i
- 25) Szwarzman Dawid — za kradzież cukru ze składu Mińskiego wydziału aprowizacji.

## Z Rosji.

### W Kursku.

KURSK, 3 lipca. Nastój w mieście podniecony. Urządzane są wiece. Przemawiają nie tylko komuniści, ale i członkowie innych partji. Wszędzie przyjmowane są rezolucje: „Wszyscy na front, do ostatniej kropli krwi bronić Władzy Rad”. Włościanie masowo uciekają z miejscowości zajętych przez Denikina. Na punkty zbornie masowo stawiają się dezertery i żądają jaknajprędzszego wyjazdu na front. Rada postanowiła mobilizować wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 37 lat.

### Mobilizacja w gubernji Czernihowskiej.

CZERNIHÓW, 3 lipca. We wszystkich powiatach mobilizacja dała pomyślne rezultaty. Stawiają się wszyscy poborowi bez wyjątku. Nastój wśród mobilizowanych wspaniały. Z gmin Konieleckiego powiatu mobilizowani przychodzą z czerwonymi sztandarami i ze śpiewem „Międzynarodówki”.

### Rewizje.

GATCZYNO. Podczas masowych rewizji znaleziono około 100 karabinów, 20 rewolwerów, a w mieszkaniu jednego byłego oficera, znaleziono cały worek epoletów oficerskich. W jednej w w okolicy Gatczyzna znaleziono 16 karabinów i duży zapas drutu kolczastego.

## Z ZAGRANICY.

### Bella Kun o pokoiu.

Na ostatnim posiedzeniu Zjazdu Rad Węgier tow. Bella Kun w przemówieniu swym charakteryzował położenie ogólne:

„Wojna dowiodła, że demokraci zdolni są tylko wypowiadać szumne frazesy o antymilitaryzmie, i tylko mówić o tym, że są przeciwnikami najsilniejszego narodościowego. W rzeczywistości ani za jeta nie ustępują oni reakcyjnym elemen-

tom i na konferencji pokojowej czuli się jak u siebie w domu. „Demokratyczna“ Koalicja komunikowała, że dąży ona do zawarcia pokoju bez aneksji i kontrybucji (było to zasadą programu Wilsona). Lecz wystarczy tylko zwrócić uwagę na to co mówił Lloyd George, Clemenceau i Sonnino, aby przekonać się, że dążyli oni tylko do polepszenia bytu kapitalistów.

Wyłoszona zasada „wolnych mórz“, została tylko czczym frazeologem, bo widzimy przecież że państwa zwyciężone i większość państw neutralnych są odciętymi od mórz.

### Kadnie śpiewają.

W kwestji konwencji francusko-angielskiej i francusko-amerykańskiej „Temps“ pisze:

„Naród amerykański i angielski, a również i działacze państwów, historycy i znający przyrodę ludzką stwierdzają mądrość i niezbędność warunków zawartej umowy pokojowej.

Niemiecka szkoła myślicieli i dyplomatów z pokolenia na pokolenie wpajała, że Niemcy nie mogą odstąpić szczytu wielkości i nie będą zupełnie zabezpieczeni, póki będzie istniała Francja.

Francuzi mają słuszne podstawy przypuszczać, że nauka ta zachowała się dotychczas wśród Niemców.

Niemcy i ich przyjaciele, pacyficy będą się starali, prawdopodobnie, w innym świetle przedstawić charakter umowy; lecz to nie przeżyje zupełnie konferencji pokojowej, a przeciwnie jest tylko jej potwierdzeniem i uzupełnieniem“.

## DEPESZE.

### Powstania w Syberji.

MOSKWA, 5 lipca. Na Syberji powstania wybuchają jedno po drugim i dunszone bywają z nadzwyczajną surowością. Przemysł upadł zupełnie, spekulacja kwitnie, ceny na chleb w przeciągu roku ostatniego zwiększyły się dziesięciokrotnie. Pochód czerwonej armji na Syberję będzie pochodem tryumfu. Ludność miejscowa z upragnieniem czeka bolszewików i przyjmuje ich radośnie.

### Boją się.

NAUEN, 4 lipca. W Altonie około Hamburga aresztowano wiele osób, znajdujących się na nlicach po goda. 10 wieczora.

### Na nic się nie zda!

NAUEN, 4 lipca. Aby udaremnić próby powstania sprowadzono do Berlina silny oddział kawalerijskiej dywizji strzeleckiej. Zbrojne oddziały objężdżają miasto w dzień i w nocy.

### Strajk kolejarzy.

MOSKWA, 5 lipca. Nauńska radio-stacja donosi, że ruch kolejowy około Berlina przerwany, stanęły również miejskie okólne drogi żelazne.

### Strajk polityczny.

NAUEN, 5 lipca. Za przykładem strajkujących kolejarzy poszli i robotnicy wyrobów drzewnych. Ruch ma czysto polityczny charakter i wysuwa hasła: obalenie rządu dotychczasowego i zaprowadzenie ustroju komunistycznego. Zastrajkowali pracownicy omnibusowi. W Berlinie oczekiwane są poważne zaburzenia.

### Spóźnili się.

PETERSBURG, 5 lipca. Fińskie gazety donoszą: Dowództwo główne wydało rozkaz zajęcia Czerwonej Górki nazajutrz po zajęciu jej przez Czerwone Wojska.

Niestety, uskutecznić tego się nie udało z powodu tego, iż zaszyły nieporozumienia pomiędzy korpusem Różniarki i Ingermańdzkimi oddziałami. Oddziały ingermańdzkie i oficerów fińskich z trudnością przedostały się do Estlandji. Wojska ingermańdzkie rozpięzły się zupełnie część powróciła do domów, pozostali do lasów.

## Z Czerwonego frontu.

### Komunikat urzędowy.

Z dn. 5 lipca.

#### Front zachodni.

Nasze oddziały cofnęły się od Młodeczna. Zajęliśmy wieś Triaza na zachód od Pietrozawodzka i przesunęliśmy się w rejonie szosy Jamburskiej. O trzy wiorsty na zachód od Żmerynki bitwy pociągów pancernych.

#### Front południowy.

Nasze oddziały zajęły Zaporozie w rejonie Ekaterynosławskim.

Nasze oddziały przybliżyły się do stacji Górna Ląpnia.

W kierunku biełgorodzkiem cofnęliśmy się od wsi Budny.

W borysoglebskim rejonie nasze oddziały cofnęły się od Borysoglebska.

#### Front wschodni.

Nasze oddziały zajęły Młoradowsk i szereg wsi na południe od Busułyka i miasto Krasnoufimsk. Ofenzywa nasza trwa.

#### Front galicyjski.

Nasze oddziały przeszły do natarcia w kierunku Brody.

#### Front Besarabski.

Na lewym odcinku bojowym nieprzyjacieli natarł siłą jednej rotę na wieś Jakowlewo, lecz został odparty; wzięliśmy jeńców.

SARATÓW, 5 lipca. Nasze wojska zajęły Nikolajewsk.

### Na naszym froncie.

6 lipca o 19 godz.

Kierunek postawski. Na prawym skrzydle silne wywiady nieprzyjacielskie. W kierunku południowo-wschodnim od Postaw nieprzyjacieli zajął m. Sawicy, lecz kontratakami naszych oddziałów był z niego wyparty.

Młodeczński rejon. Nieprzyjacieli naciera na całym froncie N brygady. Oddziały N brygady przesunęły się znowu i zajęły miasteczko Radoszkowice. Kierunek Gancewicki—w rejonie wsi Chotelnicy trwa bitwa. Wieś przechodzi z rąk do rąk.

Kierunek piński—wywiady obu stron.

6 lipca o godz. 21.

Młodeczński rejon. Czerwone oddziały cofnęły się do m. Radoszkowicz. Rota wysłana ze wsi Guju, obstrzeliwała nieprzyjaciela. Nieprzyjacieli odpowiadał ogniem karabinowym, stacja i miasteczko Radoszkowice w naszych rękach.

## Z życia partyjnego.

W niedzielę dn. 6 b. m. odbyło się zebranie Mińskiej organizacji Komunistycznej Partji Litwy i Białorusi.

Tow. Cichowski poinformował organizację o sytuacji na froncie, wskazując na powagę chwili i konieczność wyłączenia wszystkich sił, by odeprzeć napaść skierowaną w stronę Mińska rewolucyjnego ośrodka Białorusi.

Następnie omawiano zadania zorganizowanego zgodnie z dyrektywami C. K. Partji Komunistycznej oddziału i przyjęto w tej sprawie

szereg wniosków, dotyczących zrealizowania włożonych nań zadań.

W końcu zebrania tow. Pikiel, w imieniu komitetu partyjnego, zwrócił uwagę towarzyszy na zbyt lekkomyślnie dawane rekomendacje przez niektórych członków organizacji przy ponownej rejestracji, co powoduje, że elementy niepożądane ponownie mogą przedostać się do naszych szeregów.

## Z czerwonej armji.

W 1-iej brygadzie N dywizji.

2-go lipca r. b. na zebraniu ogólnym komunistów i sympatyków wydziału aprowizacji 1-iej brygady N dywizji przy podniesionym nastroju, jednogłośnie, przyjęta została następująca rezolucja:

„My komuniści i sympatycy wydziału aprowizacji po wysłuchaniu referatu komisarza aprowizacji tow. Klejsta o zadaniach bieżących stwierdzamy, i widocznym jest, że teraz nadeszła chwila przełomowa dla rewolucji naszej, chwila ostatniej i decydującej walki klasy robotniczej z burżuazją. W tych warunkach największym przestępstwem naszym byłaby bezczynność. Na nas, komunistach w Armji Czerwonej, ciąży ogromna odpowiedzialność za zdolność bojową i uświadomienie naszych czerwonoarmistów. Dlatego my, zebrani tutaj zobowiązujemy się codziennie, choć je-dną godzinę poświęcać ideowej robotce agitacyjnej wśród czerwonoarmistów i ludności miejscowej dla wzmocnienia naszej robotniczo-właścicielskiej władzy.

A. F.

## Komuniści—Polacy!

Hula jeszcze kanalia burżuazyjna w Polsce! Niedalekim jest jednak dzień zapłaty za zbrodnie wyzy-skiwaczy.

Trzeba przygotować szeregi proletariuszy, organizatorów siły orężnej, którzy do zwycięstwa masy poprowadzą.

Wstępujcie przeto na Polskie Kursy Czerwonych Dowódców.

Przyjmowani są komuniści: członkowie partji; kandydaci i zarejestrowani sympatycy lub osoby posiadające rekomendacje conajmniej dwóch znanych komunistów (ze wskazaniem organizacji i M ich bile-tów członkowskich). Wstępujący umieć powinni biegle czytać i pisać po polsku i po rosyjsku, znać cztery działania arytmetyczne. Ci przyjmowani będą na kurs przygotowawczy.

Na kurs specjalny przyjmowani są towarzysze, posiadający 4-0 klasowe wykształcenie.

Pierwszy zastęp Czerwonych dowódców już opuszcza kursy, wyrusza na front.

Opróżnione miejsca natychmiast powinny być zajęte.

Spieszcie, by ukończyć kursy, nim rewolucja zdusi reakcję polską.

Wstępujcie na kursy Czerwonych Dowódców.

Komunistyczna grupa Polskich Kursów Czerwonych Dowódców.